Cena egz. z dodat. ilustr. 20 Mk. Należytość pocztowa opłacona gotówką
Nr. 48. Kraków, dnia 27. listopada 1921. Rok IX.

LUD KATOLICKI

NACZELNY ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA KATOLICKO-LUDOWEGO.

Kosztuje w Polsce na IV. kwartał 120 Mk. W Ameryce na cały rok . . . 2 dolary. W Danii na cały rok . . . 10 koron

TYGODNIK poświęcony sprawom Ludu Katolickiego. Wychodzi co każdą niedzielę.

Adres Redakcji i Administracji: KRAKÓW, ULICA ŚW. FILIPA L. 17. Ogłoszenia za jeden wiersz pet. 80 M., w tekście 100 M. Umieszcza się tylko za zapłatą z góry.

HASŁO NASZE: „KATOLICKA POLSKA"!

16 listopada.

Dzień ten zostanie ważną datą w dziejach Sejmu i wogóle w dziejach Polski. Niewiadomo, jak potomność oceni wynik głosowania nad rozszerzeniem terenu głosowania na Litwie. Faktem jest, że nastąpiła próba sił, która zakończyła się smutnem zwycięstwem Naczelnika Państwa. Wynik głosowania był taki, iż za rozszerzeniem terenu wyborczego głosowało 171 posłów, przeciw 158, a 83 posłów było nieobecnych, z czego tylko 53 usprawiedliwiło swą nieobecność. Imieniem Klubu katolicko-ludowego wygłosił poseł **ks. Jan Madej** następujące przemówienie:

„Wysoka Izbo! Wczorajszy wniosek rządu, domagający się od Sejmu rezolucji, wykrawającej z żywego ciała Rzeczypospolitej dwa olbrzymie północno-wschodnie powiaty dla dogodzenia poglądom polityki federalistycznej, budzi w nas największe, najżywsze zaniepokojenie. Przecież za wiele ponieśliśmy już ofiar krwi i mienia dla kursu polityki federalistycznej, ażebyśmy dziś mieli jeszcze, i to na życzenie rządu naszego, dokładać nowe ofiary po zrobieniu tak smutnych doświadczeń na tem polu, a w tym wypadku ofiarę własnej ziemi. **Przecież obowiązkiem Sejmu**, jako gospodarza kraju, **jest stać na straży całości, integralności ziem narodu swojego** i nie wolno Sejmowi pod żadnym warunkiem, dla żadnego hasła narażać na niepewne losy lub na utratę choć by jedną piędź ziemi swojego narodu, bo inaczej ten naród mógłby na za to zupełnie słusznie pociągnąć do odpowiedzialności. Jesteśmy moralnie przekonani, że to co mówię to jest poglądem i opinją ogromnej większości naszego społeczeństwa, a w każdym razie jest to opinją zgodną z duchem ludu polskiego.

A jeżeli Panowie wątpicie czy tak jest, to spytajcie się chłopa polskiego, tego gospodarza kraju, który od wieków broni krwią swoją zagonu polskiego i który wobec przemocy zewnętrznej nie dałby sobie ani jednej skiby ziemi polskiej wydrzeć, chyba razem z utratą życia. Ten lud rozmiłowany w ziemi nigdyby nam nie darował, gdyby się dowiedział, że Sejm tak lekko dysponuje nie jakąś cząstką, ale olbrzymiemi obszarami ziemi polskiej.

Zdaje się, że o tej opinji ludu naszego i społeczeństwa wie także i nasz Rząd i dlatego mowie wczorajszej Pana Prezydenta Ministrów chociaż chciał nas przekonać, brakło jednej rzeczy — mianowicie — brakło siły przekonania, a sukurs jaki przyszedł z lewicy, tego położenia nie zmienił.

Dlatego krótko oświadczam w imieniu polskiego stronnictwa katolicko-ludowego, które liczy się z psychiką ludu i z tem co większość narodu myśli, że stanowisko nasze jest jasne. Tak, jak uczciwy chłop polski mówi: cudzego nie chcę — a swojego nie dam, tak samo my mówimy: **cudzego nie chcemy, a swojego nie damy** i stoimy na stanowisku utrzymania ustawy z 4 lutego b. r. (Wrzawa na lewicy).

Panowie mi przeszkadzają i chcą w ten sposób zagłuszyć mój głos lub głos kolegów, którzy mają inne w tej sprawie przekonania. **Panowie możecie zagłuszyć głos poszczególnych posłów** i poszczególnych frakcji, **ale głosu sumienia narodowego zagłuszyć nie zdołacie.** (Brawa na prawicy).

Panowie pozwolą sobie powiedzieć: Wy przeminiecie i my przeminiemy, jako i ten rząd, ale **zostanie naród polski, który nas sądzić będzie** i obawiam się, żeby sąd narodu nie wypadł źle dla was, którzy mimo ostrzegawczego przemówienia syna ziemi wileńskiej ks. Maciejewicza nadal wrogie dla interesów Polski zajmujecie stanowisko i obawiam się, żeby nazwisk tych posłów, którzy zajmują bezwzględne stanowisko przeciwne zdrowemu instynktowi narodu nie obarczyła haniebna pamięć, która na wieki przywarła do uczestników nieszczęsnego Sejmu grodzieńskiego". Mowę ks. Madeja przyjęła prawica oklaskami i gratulacją.

Pomimo jasnej sprawy, że tereny objęte administracją polską należą do Polski, wniosek rządu przeszedł 13 głosami. Krzywda, jaką Polsce ten wynik głosowania wyrządził na tem głównie polega, że rezolucja ta oddała sprawę przynależności blisko 500 tysięcy Polaków zamieszkałych na terenach powiatu lidzkiego i brasławskiego na rynek targów międzynarodowych. A my wiemy, iłu braci oderwano od nas na Śląsku pomimo, że wynik głosowania był za Polską. Jeśli krzywdą dla narodu polskiego był plebiscyt na Górnym Śląsku, jeśli cały naród protestował w lutym r. 1918 przeciw t. zw. **ugodzie brzeskiej**, gdzie od Polski odrywano 4 miljony Polaków, **to krzywdą również jest dla Polski obecne oderwanie dwu powiatów i oddanie ich na pastwę międzynarodowych intryg żydowskich.**

Należy jednak przytem napiętnować już nie tyle przywódców socjalistów, żydów,

Sprawy polskie

Obrady Sejmu.

Na piątkowem posiedzeniu Sejmu uchwalono wydać Sądowi posła Okonia i bolszewika Dąbala.

Narodowa demokracja wniosła **wniosek nagły i dwie interpelacje,** skierowane przeciw rządowi.

Wniosek nagły, podpisany przez Związek ludowo - narodowy, Centrum narodowe i chrześcijańską demokrację, domaga się aby Sejm stwierdził, że **prawno-polityczna przynależność** powiatów lidzkiego i brasławskiego do Rzeczypospolitej polskiej **przez rezolucję** Sejmu z 16 bm. w niczem nie została naruszona i że prawa i obowiązki mieszkańców tych powiatów w stosunku do Rzeczypospolitej polskiej pozostają w całej pełni utrzymane. Wniosek ten odesłany został do komisji administracyjnej.

Interpelacja pierwsza domaga się od rządu wyjaśnienia, **jakie żydowskie postulaty spełnić obiecał rząd klubowi żydowskiemu w zamian za głosowanie żydów dnia 16 bm.** za rządową rezolucją w sprawie wileńskiej. Druga zaś interpelacja żąda wyświetlenia argumentów prawno-politycznych, na które powoływał się prezydent ministrów p. Ponikowski w swej mowie z 15 bm. w sprawie rozszerzenia terenu głosowania na Litwie.

Ustawa inwalidzka.

Rada ministrów na posiedzeniu 17 bm. przyjęła do wiadomości oświadczenie ministra skarbu, że będą Radzie ministrów przedłożone projekty **noweli do ustawy** o zaopatrzeniu inwalidów wojennych. Tymczasem zaś postanowiono wypłacić inwalidom względnie pozostałym po nich rodzinom, zaliczkę w wysokości dotychczasowej dwom pierwszym kategorjom **w wysokości 75 procent** zaopatrzenia dwom ostatnim kategorjom **w wysokości 50 proc.** pośrednim kategorjom. Równocześnie wznowiono uchwałę Rady ministrów, by zgłaszającym się inwalidom w pierwszej linji nadawać posady rządowe w miarę kwalifikacji.

Uchwalono następnie na Radzie ministrów zmianę w ustawie o uposażeniu funkcjonarjuszy państwowych, dotyczące podziału na grupy, ze względu na stosunki rodzinne.

Przyjęto też szereg rozporządzeń, rozciągających na województwa wschodnie przepisy, obowiązujące dotychczas w innych częściach państwa, oraz załatwiono szereg spraw bieżących.

Program pracy obecnego Sejmu.

Konwent senjorów pod przewodnictwem marszałka Sejmu Trąmpczyńskiego z u-

Niemców i bolszewików — bo ci zawsze dążyć będą do zniszczenia Polski — ale napiętnować należy **piastowców i stapińczyków**, tych chłopskich posłów, którzy na wiecach zowią się obrońcami chłopów, a w Sejmie znowu **ten lud wiejski zdradzili**. Dlaczego zdradzili? Dlatego, że w powiatach lidzkim, bracławskim i w innych powiatach Litwy **znajdują się olbrzymie majątki panów polskich, wynoszące setki tysięcy morgów. Majątki te podlegałyby ustawie o reformie rolnej, gdyby do Polski należały.** I dlatego właśnie panowie litewscy życzą sobie t. zw. federacji, to znaczy **osobnego od Polski państwa, aby majątki swe uratować.**

Dopomogli tym panom do tego zechowania majątków właśnie **piastowcy i stapińczyki**, bo głosowali ze żydami i socjalistami za oderwaniem od Polski ziem polskich. **Przez to zdradzili już nie wiem który raz interesy chłopskie**, których-to interesów powinni byli bronić, jako chłopscy posłowie. Jeśli bowiem p. Sanojca pisał niedawno, **że mało jest ziemi w Polsce i dlatego trzeba** chłopa do Prus posyłać, na eksport, to możemy zapytać: **Dlaczego głosujecie za oderwaniem ziemi od Polski**, jeśli tej ziemi tak mało?

Jest nadzieja wszakże, że da się te ziemie jeszcze uratować dla Polski. Wniesiony przez Zw. Lud. Nar. wniosek nagły ma na celu ochronę ustawy z dn. 4. lutego br., która to ustawa tylko przez nową ustawę, a nie przez zwykłą uchwałę może być zmieniona. Najbliższe posiedzenie Sejmu sprawę tę w dalszym ciągu wyświetli.

Do inwalidów oraz wdów i sierót po poległych żołnierzach.

Inwalidzi, oraz wdowy i sieroty!

Jeszcze w marcu tego roku Sejm polski uchwalił ustawę o zaopatrzeniu inwalidów, oraz wdów i sierót po poległych żołnierzach. Rząd ówczesny pana Witosa był obowiązany zaraz wydać do tej ustawy rozporządzenie wykonawcze i ustawę najpóźniej w maju wykonać i wam wypłacać przyznane zaopatrzenie. Niestety rząd p. Witosa tego nie zrobił. Szły pieniądze na rozmaite niepotrzebne wydatki, na mnóstwo niepotrzebnych urzędów, na podróże agitacyjne, ale o biednych inwalidach, o wynędzniałych wdowach i sierotach rząd nie pamiętał. Zrujnowawszy skarb, rząd p. Witosa ustąpił. Mam nadzieję, że teraz nareszcie wasza ustawa będzie wykonana, że nareszcie dostaniecie to, co wam Sejm jeszcze w marcu tego roku przyznał, że wasza ciężka dola przecież się poprawi. Zapewnił to przed kilku dniami delegacji inwalidów uroczyście i p. Marszałek Sejmu i nowy prezydent ministrów p. Ponikowski.

Poseł ks. Dr. Lubelski.

Rozdział mandatów do Senatu.

W komisji konstytucyjnej przedstawił Dr. Buzek wniosek, dotyczący rozdziału mandatów do senatu, według wyniku spisu ludności z 30 września 1921 r. Według tego wniosku przypada na województwa: na pomorskie senatorów 3, na poznańskie 7, na śląskie 4, na krakowskie 8, na lwowskie 10, na stanisławowskie 5, na tarnopolskie 5, na wołyńskie 5, na lubelskie 8, na kieleckie 10, na łódzkie 8, na warszawskie 8, na stol. m. Warszawę 4, na białostockie 5, na poleskie 3, na nowogródzkie 5, na wileńskie 2. Razem 100 mandatów do senatu.

Do wiadomości pana Ministra kolei.

Naczelnik kolejowy magazynów handlowych w Przemyślu, mając już i tak dojną posadę, prócz tego jest, primo prezesem konsumu kolejowego, secundo akcjonarjuszem i głównym dyrektorem spółki automobilowej, zaś tercio akcjonarjuszem spółki „Odrodzenie" z posem komunistycznym Łańcuckim. Jako naczelnik magazynów handlowych, wyciska jak prasa hydrauliczna kupców i strony, szykanuje cały swój podwładny personal w bezwzględny sposób. Mimo kilkakrotnych skarg i zażaleń ze strony kupców Dyrekcja kolejowa we Lwowie jak granit twarda, niewzruszona, nie reaguje na żadne zażalenia. No bo tak sobie opowiadają, „kto osie smaruje, ten jedzie". W ostatnich czasach pewien adwokat przemyski telefonicznie zarzucił mu łajdackie knabiarstwo, nazywając go drabem, dorzucając przytem, że winien dawno już zamknięty siedzieć pod kluczem. Oszczędności p. naczelnika P. K. Ra mimo wszelkich nawoływań przez M. K. Ż. do redukcji personalu, a w szczególności sił żeńskich takich jak nie sieroty po kolejowcach. P. T. urządził się jak niezawisły książę w swoich posiadłościach, mając do swojej dyspozycji aż czterech służących, z których stworzył „ochranę i cerberów". Jeden z nich pełni przy drzwiach służbę cerbera, drugi służbę wywiadowczą, jedna dziewka do specjalnych posług prywatnych w domu, czwarta rozwódka, główna kundszafterka do specjalnych wywiadów donosów i kontroli urzędników, pracujących w biurach. Niezależnie od tego, w każdym biurze pomianował tajnie naczelniczki, biuralistki. — Jednem słowem cały aparat szpiegowski.

Strona fachowa. Po przydziału wozów pod naładunek dla stron ma pośrednika w osobie spedytora prywatnego, naturalnie żyda, który decyduje, kto zasługuje na otrzymanie wagonu?!

Pan T., obecny naczelnik, kilkanaście lat wstecz, pełniąc służbę dyżurnego ruchu, chcąc nadużyć przepisów służbowych przy pociągu osobowym, został publicznie spoliczkowany przez konduktora pociągu, za co został z kolei wydalony. Po kilku latach, dzięki panującej protekcji, został ponownie przyjęty, jakoteż otrzymał rangę starszego inspektora.

Czas najwyższy, by się osobą tak „mocnego" Pana ministerstwo zainteresowało. Grzmot.

działem prezesa ministrów Ponikowskiego, oraz ministrów Skirmunta i Michalskiego, odbył posiedzenie w celu ustalenia **programu prac Sejmu.**

Marszałek Trąmpczyński zagaił obrady, przedstawiając wykaz spraw, zalegających w komisjach, z wnioskiem o przyśpieszenie prac komisji budżetowej, gdyż plenum zawsze zdoła załatwić przedłożone opracowanie komisji. Dla podniesienia wydajności prac komisji marszałek zaproponował: 1) wyłonienie z komisji budżetowej kilku podkomisyj i w tym celu zgłoszenia przez każdy klub większej ilości zastępców członków komisji; 2) uchwalenie, że podkomisje mogą pracować równolegle z plenum komisji. Tym sposobem — zdaniem p. marszałka można by już w styczniu rozpisać wybory i **przeprowadzić je w ostatnią niedzielę marca.**

P. Głąbiński, Chądzyński, Stapiński i Rudziński opowiedzieli się po myśli wywodów marszałka. Z drugiej strony proponowano nie oznaczać już teraz terminu przeprowadzenia wyborów, natomiast ustalić, jakie sprawy w interesie państwa muszą być załatwione przez Sejm obecny, gdyż faktycznie dla przeprowadzenia wyborów byłoby koniecznie uchwalenie jedynie ordynacji wyborczej, wszystkie inne zaś sprawy odłożyć do Sejmu następnego. Tym sposobem nie trzeba wyczekiwać czteromiesięcznego terminu.

Za tym punktem widzenia opowiedział się p. Rataj, Federowicz, Skulski.

Prez. ministrów Ponikowski oświadczył, że termin Wielkanocy dla wyborów odpowiada zapatrywaniom rządu. Ze wszystkich konieczności państwowych najbardziej naglącem jest utworzenie większości parlamentarnej, która w tym sejmie jest niemożliwa. Prezydent wyraził pogląd, że rząd w obecnej sytuacji nie mógłby wytrwać na okres dłuższy.

Min. Michalski domagał się załatwienia projektów ustawowych, przez ministra skarbu na Sejm wniesionych.

Min. Skirmunt domagał się załatwienia zalegających ustaw ratyfikacyjnych.

Postanowiono na następnym konwencie senjorów, wyznaczonym na 21. ustalić **ostatecznie program prac sejmowych.** Przyjęto projekt marszałka dotyczący powiększenia podkomisji i równoległego ich obradowania z jedną komisją budżetową.

Górny Śląsk.

Górnośląska prasa niemiecka donosi, że przewodniczący polsko-niemieckich **rokowań** gospodarczych Calonder zaprosił delegatów niemieckich na 26 listopada do Genewy. Poza tem rząd niemiecki otrzymał zawiadomienie, według którego 1 grudnia rozpoczną się w Genewie właściwe rokowania gospodarcze w sprawie Górnego Śląska.

Komisja graniczna zajmuje się obecnie tylko wytknięciem tak zwanej granicy demarkacyjnej. Ściślejsze wytknięcie granicy odbędzie się później, gdyż wymagało dłuższej pracy. Obecnie chodzi o pośpiech, aby **odnośne państwa mogły w najbliższym czasie zająć swoje terytorjum.**

Zmniejszenie liczby urzędników.

Ministerstwo skarbu zwróciło uwagę na nadmierne obciążenie etatu urzędniczego centrali M. S. Z. i wpłynęło na zwolnienie z etatu tego ministerstwa **100 urzędników.** W ten sposób ministerstwo zaoszczędziło około 500 miljonów marek rocznie.

Polska a sowiety

Stosunki polsko-sowieckie w ciągu ostatnich kilku tygodni, jak oświadczył min. Skirmunt, rozwijają się w atmosferze znacznie spokojniejszej aniżeli to miało miejsce w okresie, który nastąpił bezpośrednio po nawiązaniu stosunków dyplomatycznych. Niezwykła cierpliwość, jaką rząd polski traktował stałe uchylenie się rządu sowieckiego od pełnienia zobowiązań jego, wypi-

kający z traktatu ryskiego, wyrozumiałość wobec usterek tego rządu, wskutek których najsolenniejsze obietnice miarodajnych przedstawicieli rządu sowieckiego nie rząd następnie przez rząd ten wykonywane, oraz górujące nadewszystko stałe i uporczywe dążenie nasze do utrzymania pokoju, osiągnęły ten skutek, że wojownicze zapędy naszych wschodnich sąsiadów skutecznie wstrzymano. Należy nawet stwierdzić, iż ze strony sowietów zaznaczyły się w ciągu dni ostatnich tendencje do rozpoczęcia wreszcie wywiązywania się ze swych zobowiązań w stosunku do Polski.

Wynik spisu ludności.

Według obliczeń liczba ludności w całem państwie, nie licząc wojskowych, jeńców i internowanych spisanych przez władze wojskowe wynosi 26.940.000.

Z cyfry tej wypada na Śląsk Górny według spisu dokonanego w r. 1919 — 970.000, na t. zw. Litwę środkową także według spisu z r. 1919 610.000.

W województwie poznańskiem i pomorskiem, w powiatach z małym procentem ludności niemieckiej spis wykazał przyrost ludności, natomiast w powiatach z dużym odsetkiem Niemców ludność zmniejszyła się wskutek dość znacznej emigracji.

W b. zaborze austrjackim Śląsk Cieszyński wykazał wzrost 2 proc., zaś województwo krakowskie miało ubytek ludności.

W Małopolsce Wschodniej okazał się dość znaczny ubytek ludności, największy w najbardziej przez wojnę zniszczonem województwie podolskiem, które w r. 1910 liczyło 1.613.000 ludności, obecnie zaś liczy 1,417.000.

Na kresach północno-wschodnich w porównaniu ze spisem dokonanym w r. 1919 woj. nowogródzkie wykazało przyrost ludności o 4 proc., woj. podolskie zaś o 14 proc.

Na terenach b. okupacji austrjackiej na przestrzeni województwa lubelskiego i kieleckiego spis wykazał niewielki wzrost ludności w porównaniu z rezultatami spisu, dokonanego przez władze okupacyjne austrjackie w r. 1916.

Dlaczego „Kasy chorych" są szkodliwe dla rolników.

Przedstawiłem Szanownym Czytelnikom w poprzedniem numerze jedną plagę, jaka rolników spotka przez wprowadzenie kas chorych, a teraz przedstawię drugą taksamo, a nawet więcej groźną, niż tamta. Mówić tu będę, jak **wysokie opłaty** do kas chorych za sługi i robtników miesięczne czy roczne, będą musieli rolnicy opłacać.

Wedle ustawy o kasach chorych art. 19. i 20. sługom czy robotnikom oblicza kasa chorych, ile zarabiają dziennie czy miesięcznie. Jako dochód rachuje **płacę w gotówce, wikt, pranie, mieszkanie u gospodarza mieć.** W ten sposób od zebranej sumy ich dochodów i użytków rocznych czy miesięcznych, **zamienionych na pieniądze,** wyznaczono jest w ustawie o kasach chorych art. 20. płaca ustawowa, od której płacą 6 i pół procent na kasę chorych. Z tego gospodarz, czy pracodawca, płaci trzy piąte, a sługa, czy robotnik dwie piąte.

Ile będzie wynosić opłata za 1 miesiąc czy za 1 rok dla kasy chorych za jednego służącego, to pokaże nam następujący przykład: Weźmy przeciętnego (średniego) parobka, wartość tego, co mu gospodarz daje, wynosi dziennie: płaca 60 marek, wikt 200 marek, miesięcznie czyni to: płaca 1800 M. wikt 6.000 Mk., dodajmy do tego pranie bielizny, która miesięcznie kosztuje na wsi najmniej 80 Mk., to dochód tego parobka wynosi razem 7.880 Mk. za 1 miesiąc a za 12 miesięcy, czyli za 1 rok wspomniany dochód wynosi 94.560 Mk. Wedle tabeli uwidocznionej w art. 20. ustawy o kasach chorych, odciągnąwszy od płacy ustawowej, w grupie XIII uwidocznionej, stosownie do wysokości dochodu wspomnianego powyżej parobka 6 i pół procent, przyszedłem do tego wyniku moich obliczeń, że kasa chorych za ubezpieczenie **jednego** sługi czy robotnika mającego takie dochody, jak to wyżej wykazałem, będzie pobierać **najniższą opłatę** w sumie 600 Mk. miesięcznie, co rocznie uczyni sześć do siedem tysięcy Mk.

Opłaty te mogą zarządy kas chorych **podnieść do 100 procent,** jak to już w tabeli obliczenia zrobiono i jak to pozwala art. 21. ustawy o kasach chorych, a też art. 100. Z powyższej opłaty dla kas chorych musi gospodarz zapłacić trzy piąte części, a sługa czy robotnik dwie piąte. Naprzykład: w razie gdyby za sługę należało się za 1 miesiąc zapłacić 1000 Mk., to gospodarz zapłaci 600 Mk., a sługa 400 Mk. itp. W razie jeżeli sługa czy robotnik nie będzie w możności zapłacić swej części; **zapłaci za niego gospodarz** — ale wolno mu będzie strącić potem z zasługi czy z zarobku sługi i robotnika (art. 55.).

Kasy chorych mają zabezpieczoną **wszelką egzekutywę prawną** w celu ściągania opłat tak, jak inne władze państwowe (art. 2.).

Przedstawiwszy Szan. Czytelnikom w jaki sposób obliczać się będą i nakładać na rolników opłaty dla kas chorych, przypatrzmy się teraz **co kasy chorych dadzą rolnikom za to wszystko,** co my dla nich ponosić będziemy.

Oto w art. 22 i 23 pisze: „Na wypadek choroby, kasa udziela bezpłatnej pomocy lekarskiej i środków do przywrócenia zdrowia i zdolności zarobkowania dla ubezpieczonych oraz zasiłku pieniężnego do 26 tygodni, co może być przedłużone do 39 tygodni, zasiłek pieniężny będzie wynosić dziennie od 8 do 30 marek".

Ubezpieczony chory, jeśli do 26 tygodni nie przyjdzie do zdrowia, ewentualnie do 39, **to kasa nim się dalej nie zajmuje i musi go wtedy utrzymywać albo rodzina albo gmina jeżeli dalej do pracy nie będzie zdolny.**

Opłaty, składane do kasy chorych **stają się własnością kasy** i opłacającemu tylko wtedy przyniosą jakąś korzyść, jeśli zachoruje, a można i 20 lat i więcej opłacać, jeśli choroby nie będzie, żadnego zwrotu niema. Czy lud wiejski przy uznawaniu za chorych, przy wypłacaniu zasiłków **nie będzie krzywdzony przez urzęda kas chorych,** to nieodważę się dać tego zapewnienia nikomu, ponieważ w dwóch wypadkach jako poseł musiałem przed kilku laty upomnieć się o krzywdę ludzi, którym zakład ubezp. od wypadków we Lwowie wstrzymał niesłusznie zasiłki; a od mieszczan naszych rzemieślników jeszcze za Austrji nieraz słyszałem, że do leczenia i lekarstw dawanych przez kasy chorych nie mieli żadnego zaufania.

Z tego, co dotąd napisałem Szan. Czytelnicy przekonali się, że kasy chorych ze swojem obowiązkiem meldowania sług i robotników, staną się dla rolników **plagą, której** oni żadną miarą znieść nie będą mogli.

Jest wielu gospodarzy, którzy chociaż może czytać i pisać umieją, ale nie przywyknąwszy do pisaniny, będą szukali raczej do tego pisarza płatnego tem bardziej, że już **ustawa żąda,** aby te meldunki były **wedle przepisanej formy** napisane, co rozumie się pociągnie za sobą koszta.

Gospodarze podczas robót rolnych osobliwie przy żniwie zwykle myślą tylko o tem, aby jak najwięcej i najprędzej zebrać z pola **zapomną o meldowaniu lub wymeldowaniu, za co posypią się na nich kary,** albo też niewymeldowawszy służących i robotników będą za nich i miesiącami płacić kasę chorych.

Oprócz tych meldunków uciążliwych, **opłaty dla kas chorych, sprowadzą na rolników wprost katastrofę.**

Wedle obliczenia, które wyżej zrobiłem, opłata roczna za jednego sługę lub stałego robotnika, opłata roczna za jednego sługę lub stałego robotnika będzie wynosiła 6000 do 8000 Mk. rocznie, a jeśli gospodarz będzie miał troje lub pięcioro czeladzi i stałych robotników, to będzie płacił **25.000 do 30.000 marek na kasę chorych.**

Wprawdzie na te opłaty będą i słudzy i robotnicy płacić dwie piąte części, ale już ustawa z góry mówi, że gdy oni sami nie zapłacą, zapłaci za nich wszystko gospodarz, w takim wypadku będzie wolno gospodarzowi zapłaconą opłatę strącić z zapłaty, ale **to będzie przytem sporów i kwasów** między sługami a gospodarzami itp. Czyżby nie było lepiej, gdyby sługa lub robotnik zamiast kasie chorych, **składał dla siebie do kasy te pieniądze na stare lata?**

Policzmy teraz wszystkie podatki gruntowe, osobisto-dochodowe, domowe, wojenne itp., dołączmy do tego opłaty na asekuracje od ognia, na ubezpieczenie od wypadków (które też Sejm uchwalił w r. 1921), dodajmy zapłatę czeladzi robotników dziennych, zapłatę kowali, reperacje narzędzi rolniczych lub kupno nowych, dodajmy reperacje budynków, a dołóżmy do tego spisane wyżej opłaty na kasy chorych: to **takich ciężarów i opłat żaden rolnik, mając dochody tylko z rolnictwa, nie wytrzyma** i musi zbankrutować i iść na dziady.

(C. d. n.)

Jan Połoczek, poseł.

Ustawa przeciw bolszewikom.

Rząd wniósł do Sejmu projekt ustawy w sprawie tymczasowych zarządzeń w przedmiocie zwalczania knowań przeciwpaństwowych. Najbardziej zasadnicze początkowe artykuły brzmią:

Art. 1. W celu zapobiegania rozruchom wewnętrznym, lub rozległym knowaniom, zagrażającym Państwu, jego konstytucji albo bezpieczeństwu publicznemu, w szczególności w celu zapobiegania szerzeniu się komunizmu, anarchji i innych knowań przeciwpaństwowych, Minister spraw wewnętrznych korzysta z upoważnienia, udzielonego mu w trybie przewidzianym w art. 124 konstytucji, do stosowania wyszczególnionych w art. 2 zarządzeń.

Uchylenie tych upoważnień następuje wskutek uchwały Rady ministrów, powziętej na wniosek ministra spraw wewnętrznych. Do czasu wyboru prezydenta Rzeczypospolitej zezwoleni, wymaganego w art. 124 konstytucji, udziela Naczelnik Państwa.

Art. 2. Zarządzenia, o których mowa w art. 1, mogą obejmować:

a) tymczasowe, na przeciąg czasu nie dłuższy niż trzy miesiące, zatrzymanie osób, które podejmują, przygotowują, lub popierają działalność, wskazaną w art. 1,

b) wysiedlanie tych osób z poszczególnych miejscowości, lub okręgów, z zakazem powrotu, w stosunku zaś do cudzoziemców także wysiedlanie ich z granic Państwa,

c) wyznaczanie dal tych osób miejsca, lub okręgu pobytu z zakazem opuszczania go,

d) dokonywanie u osób podejrzanych rewizji, lub poszukiwań,

e) zawieszanie w porozumieniu z interesowanymi ministrami działalności stowarzyszeń i związków,

f) konfiskowanie i zawieszanie wydawnictw i czasopism o tendencjach, przewidzianych w art. 1, oraz zamykanie odnośnych zakładów drukarskich.

Art. 3. O tymczasowem zatrzymaniu (art. 2 a) decyduje władza administracyjna I instancji. O zatrzymaniu, które ma trwać dłużej aniżeli cztery tygodnie decyduje władza administracyjna II instancji.

Wielki wiec katolicko-ludowy w Brzesku

Kąpiel posła Bryla.

W niedzielę 13 listopada odbył się w **Brzesku** (Małopolska) wielki wiec stronnictwa katolicko-ludowego, na którym składali sprawozdanie poselskie posłowie **Dr. Antoni Matakiewicz i ks. Dr. Kotula.** O godz. 3 popołudniu zeszło się całe mieszczaństwo i inteligencja, a nadto chłopi z parafji tak, że wielka sala magistratu nabitą była po brzegi.

Zagaił zebranie ks. Dr. Czuj, na przewodniczącego wybrano mieszczanina p. Franciszka Soję, na sekretarza p. Ziębę, urzędnika. **Ks. Dr. Kotula** mówił o sprawach polityki naszej zewnętrznej: pięknie, spokojnie, rzeczowo mówił półtorej godziny. **Dr. Matakiewicz** przedstawił położenie wewnętrzne i stosunek stronnictwa kat. lud. do innych stronnictw. Z nieobecnymi przeciwnikami obszedł się bardzo grzecznie, na nikogo nie napadał — jednem słowem posłowie nasi ujęli sobie wszystkich.

W dyskusji zabrał głos p. **Dr. Cyga,** adwokat, który napiętnował liche gospodarkę sejmową i brak porozumienia między stronnictwami: wskazał na nieobliczalne postępowanie niektórych czynników poza plecami Sejmu, co naraża państwo na straszne szkody, jak np. nieszczęsna wyprawa kijowska i t. p. Zażądał więc od posłów, by się z tego tłómaczyli.

W podobnym duchu przemówił ks. Dr. Czuj. Pierwszy odpowiadał ks. Dr. Kotula, aż tu naraz wpada na salę w czapce jakiś człowiek i od drzwi krzyczy: „Poseł Bryl jestem, proszę o głos“. Poproszono go, by zaczekał na kolejkę. Bryl usiłował przerywać ks. Kotuli, ale go przywołano do porządku, żeby nie nadużywał praw gościa.

Poseł Bryl, dostawszy głos, skoczył przed zebranych jak żbik i nie wiedząc, o czem przedtem była mowa, bo późno się zjawił (wezwany na gwałt telegraficznie przez tutejszego sekretarza stronnictwa Witosa, **Witka,** który sam dwóch zdań powiedzieć nie potrafi), rzucił się do walki w obronie p. Naczelnika Państwa, którego atakują narodowi demokraci, posądzając go wszystko zło, jakie nas spotkało. Zdumieli się ludzie, czego ten Donkiszot chce, bo żadnych demokratów narodowych nie było na sali, ani nikt nie tknął osoby p. Piłsudskiego. Bryl rzucał takie wyrazy na Naczelnika Państwa, jakich nikt nie słyszał, za to powinien być pociągniętym do odpowiedzialności; miało **się wrażenie,** że p. Bryl był pijany. Krzyczał **jak na prerji amerykańskiej (niedawno wrócił z Ameryki, gdzie sprzedawał obrazy M. Boskiej) aż wołano, by się pomiarkował.** Zaczął p. Bryl od tego, że przemawia na zebraniu wrogiego mu stronnictwa, choć o Brylu nikt przedtem nie wspomniał. Skoro się wykrzyczał, aż ochrypł (po 5 minutach!), zabrał się do niego najpierw ks. poseł Kotula, potem p. Matakiewicz, dalej Dr. Cyga i p. Zdrochecki. Oj dostał też baty, aż mu gorąco było! Z odpowiedzi pp. posłów pokazało się, że p. Bryl niema dokładnego pojęcia o obecnem położeniu politycznem; p. Dr. Cyga podkreślił zbrodnię, jaką popełnia stronnictwo Piasta, głosując za oderwaniem powiatów polskich na Litwie wbrew uchwale sejmowej.

W czasie dyskusji p. Bryl z baranią miną siedział na stole, jakby w karczmie, z nogami założonemi, za co spotkała go pochwała od obecnych niewiast, że „umie się zachować“ w towarzystwie.

Wreszcie zabrał głos ks. Dr. Czuj, który musiał zwrócić uwagę na chamskie zachowanie się posła Bryla, tego prawdziwego analfabety w formach towarzyskich. W zwięzłych słowach wykazał niecną demagogię takich posłów jak Bryl, co w oczy krzyczą za chłopami, a poza oczy kpią z chłopów, choć sami są synami chłopskimi, domagał się, by do Sejmu weszło jak najwięcej ludzi mądrych i wykształconych, bo rządy w państwie, to nie zabawa w karczmie, jak sobie tacy panowie wyobrażają. Odczytał następnie szereg rezolucyj, które zebrani jednogłośnie uchwalili.

1) **Zebrani domagają się od rządu,** aby najsamprzód uregulował **sprawę Jaworzyny** i obrony praw mniejszości polskiej po stronie czeskiej, a dopiero potem może być mowa o ratyfikowaniu traktatów z Czechami; a nadto, by granica na Śląsku Cieszyńskim uległa zmianie na naszą korzyść.

2) Zebrani oświadczają się przeciw rozszerzeniu terytorjum głosowania na Litwie środkowej.

3) Zebrani domagają się **sprawiedliwego rozłożenia daniny,** a przedewszystkiem wydatnego obciążenia podatkami zysków wojennych.

4) Zebrani domagają się od rządu zbliżenia się Polski do Małej Ententy w interesie Polski i całej słowiańszczyzny przeciw zakusom germańskim.

5) Zebrani wyrażają hołd i cześć braciom górnośląskim za ich oświadczenie się dobrowolne za przynależnością do Polski, mimo, że Niemcy niesłychanym terrorem i rozmaitemi pokusami usiłowali wpłynąć na ich decyzję.

6) Zebrani uchwalają protest przeciw oderwaniu wschodniej Małopolski, przeciw autonomji terytorjalnej tej części Polski, a **oświadczają się za autonomją wojewódzką.**

7) Zebrani wzywają Stronnictwo ludowe Piastowców, aby prowadziło politykę opartą na zasadach wiary i etyki katolickiej, a tępiło partyjność i korupcję.

8) Zebrani uchwalają **wotum zaufania** polskiemu Stronnictwu kat.-ludowemu i jego posłom za ich dotychczasową działalność i wyrażają życzenie, aby dążyli do pociągnięcia innych stronnictw ludowych do wejścia na drogę polityki uczciwej, jaką prowadzi stronnictwo kat.-ludowe.

Ponieważ na zebraniu był p. Bryl jako gość i choć zachował się niżej wszelkiej krytyki, zebrani przez usta ks. Dra Czuja uważali za stosowne dać mu **upominek na drogę.** W przygotowaniu do tej ceremonji ks. Dr. Czuj naszkicował krótko haniebny i brutalny atak p. Bryla na ks. arcybiskupa Teodorowicza, który bronił naszej sprawy w Rzymie, tego czcigodnego obrońcy polskiej sprawy ongiś w parlamencie wiedeńskim i t. d. Przedstawił ks. Dr. Czuj szkodliwą **działalność posła przy Watykanie, Kowalskiego, który, chcąc się przypodobać ludowcom,** szczególnie rzucał na naszych biskupów. Sprawa skończona, ludowcy odmówili oszczerstwa, p. Bryl skompromitował się doszczętnie i dziwna rzecz, że ma bezczelność pokazywać się ludziom na oczy. Innych spraw jego i interesów mowca nie tyka, ale za to jedno stawia wniosek, by w formie upominku zebrani **uchwalili mu wotum nieufności. Wniosek przyjęto z entuzjazmem,** odezwały się głosy: hańba mu — precz z nim! Dzięki obecności i przytomności przewodnictwa i posłów obeszło się bez poturbowania p. Bryla, który na ironję i ze złości **podczas śpiewu hymnu: „Boże coś Polskę“ stał w czapce na głowie i śmiał się,** maskując wewnętrzną wściekłość.

Za tę obrazę państwa i narodu okazaną przez zlekceważenie **hymnu państwowego,** domagamy się od naszych posłów, **by wnieśli w Sejmie interpelację celem ukarania nieokrzesanego, brutalnego posła Bryla.** Na świadków cytujemy z pośród wszystkich: fizyka p. Dra Ściborowskiego, p. Juljana Bobrowskiego i obecnych pp. posłów.

Jednem słowem, opłaciło się p. Brylowi przyjechać do Brzeska, kąpiel była dobra; oby taką wszędzie dano mu lekcję, toby może jeszcze czego się nauczył, bo człek nie stary.

Katolicko-ludowy.

Danina wyrównawcza.

Najważniejsze postanowienia wniesionego przez ministra skarbu p. Michalskiego projektu ustawy o daninie wyrównawczej, której celem jest pociągnięcia do świadczeń na rzecz państwa osób zbogaconych w czasie wojny, a nieopodatkowanych bądź wcale, bądź też w niedostatecznej mierze, są następujące:

Art. I. Państwowej daninie wyrównawczej podlegają następujące przedmioty majątku ruchomego:

1) towary, o ile nie znajdują się u producenta i o ile ich właściciel nie opłaca żadnego podatku bezpośredniego od produkcji, względnie od handlu tego rodzaju towarami;

2) platyna, złoto srebro, drogie kamienie oraz wyroby z nich, bez względu na to, czy są przedmiotem handlu, czy też nie;

3) gotówka w walucie polskiej nieulokowana w instytucjach finansowych, z wyjątkiem gotówki, uzyskanej ze stosunku służbowego lub najmu pracy do wysokości jednomiesięcznego uposażenia, tudzież z wyjątkiem gotówki otrzymanej z ubezpieczenia na wypadek choroby, od nieszczęśliwego wypadku lub niezdolności do pracy;

4) waluta obca;

5) wszelkiego rodzaju papiery wartościowe.

Art. VI. Wartość przedmiotów majątkowych oblicza się według ich stanu i wartości obiegowej w dniu 1 listopada 1921 r. Za wartość obiegową przyjmuje się:

1) dla towarów cenę hurtowną zakupu towaru;

2) dla platyny, złota i srebra kurs urzędowy;

3) **dla gotówki w walucie polskiej wartość nominalną;**

4) dla drogich kamieni i wyrobów z nich oraz dla wyrobów z metali szlachetnych cenę zakupu, względnie szacunek znawców (biegłych);

5) dla waluty obcej kurs giełdowy;

6) dla zagranicznych papierów wartościowych kurs notowany na odnośnych giełdach.

Art. VII. Daninę wyrównawczą wymierza się od ogólnej wartości przedmiotów majątkowych według następującej skali:

Wartość majątku w markach ponad	do	Stawka podatkowa w proc.
	100.000	0.5
100.000	200.000	1.0
200.000	300.000	1.5
300.000	400.000	2.0
400.000	500.000	2.5
500.000	1,000.000	3.0
1,000.000	5,000.000	3.5
5,000.000	10,000.000	4.0
10,000.000	15,000.000	4.5
15,000.000	20,000.000	5.0
20,000.000	25,000.000	6.0
25,000.000	30,000.000	7.0
30,000.000	35,000.000	8.0
35,000.000	40,000.000	9.0
40,000.000	45,000.000	10.0
45,000.000	50,000.000	11.0
50,000.000	60,000.000	12.0
60,000.000	70,000.000	14.0
70,000.000	80,000.000	16.0
80,000.000	90,000.000	17.0
90,000.000	100,000.000	18.0
100,000.000		20.0

Art. XVII. Osoby podlegające daninie wyrównawczej, są obowiązane wypełnić należycie zeznanie o majątku na przepisanym formularzu, obliczyć przypadającą kwotę daniny i złożyć połowę tej obliczonej kwoty wraz z wypełnionem zeznaniem w ciągu dwóch tygodni od dnia ogłoszenia ustawy do najbliższej Kasy skarbowej (urzędu podatkowego).

Art. XXI. Wszystkie zeznania sprawdza właściwa komisja obywatelska. Zeznania uznane za prawdziwe przyjmuje komisja za podstawę do wymiaru daniny wyrównawczej. W razie wątpliwości co do dokładności i rzetelności zeznań przewodniczący komisji winien powołać podatników, celem stwierdzenia ich majątku pod przysięgą wyjawienia. Na stwierdzenie zeznań podatnika może przewodniczący powołać świadków i znawców, którzy mogą być wezwani do zaprzysiężenia złożonych zeznań. Z przesłuchania świadków i znawców musi być sporządzony należyty protokół i opatrzony podpisami osób obecnych.

Art. XXII. Roty przysięgi dla podatników, świadków i znawców (biegłych), ustali minister skarbu w porozumieniu z duchowieństwem odnośnych wyznań. Rotę przysięgi podpisują składający i odbierający przysięgę.

Art. XXIX. Daninę wyrównawczą należy zapłacić w dwu ratach: pierwszą przy składaniu zeznania w wysokości połowy stawki podatkowej drugą zaś do 45 dni od dnia doręczenia nakazu płatniczego. Podatnicy którzy nie złożyli zeznania, winni zapłacić wymierzoną im daninę najdalej w terminie 45-dniowym od dnia doręczenia nakazu płatniczego.

Wpływy skarbowe. Wpływy skarbowe z danin publicznych w lipcu w byłym Królestwie i Małopolsce przyniosły 3,678.3 miljona marek, w tem z podatków bezpośrednich 433.1 miljona, z podatków pośrednich 168 miljonów, monopole 1049.8 miljona, cła 268.7 mil., opłaty, należytości 557.7 mil., opłaty od koncesji na domy bankowe i kantory wymiany 1 miljon.

Dwa sprawozdania.

Jako charakterystyczny dowód okłamywania chłopów przez „Piasta“ i „Przyjaciela ludu“ przytaczamy dwa sprawozdania, zamieszczone w ost. nrach tych pism o **jednym i tym samym wiecu.**

„Przyjaciel ludu“ na str. 6 (nr. 47) pisze stylem p. Putka co następuje:

„Na dzień 6 listopada br. do karczmy strąbiono wszystkich możliwych piastowców powiatu wadowickiego na przegląd, którego mieli dokonać posłowie piastowi Kowalczuk, były dworski rządca i Toczek, znany „dziki“ parcelant z powiatu brzozowskiego. Poseł Kowalczuk atoli odrazu stchórzył i nie przyjechał. Do pomocy posłowi Toczkowi zorganizował profesor Roman bojówkę, ze szwagrem prof. Michalkiewicza na czele. Dwaj pensjonowani wachmistrze z samym profesorem Romanem stanowili sztab generalny, a Adamczyk z Łękawicy, Dobosz z Palczy i Świerkosz z Kleczy tworzyli poboczną rezerwę. Poseł Toczek był szczególnie natchniony. Stwierdził publicznie i stanowczo, że rząd Witosa wcale nie był rządem ludowym, musiał więc ustąpić i „dziś tak wielkie stronnictwo piastowców już schodzi do zera“.

Wywody te były dla słuchaczy prawdziwą senzacją. Poseł dr. Putek, który swą obecnością sprawił piastowcom niespodziankę, zabrał głos celem bliższego wyjaśnienia przyczyn bankructwa polityki piastowców. Dla udowodnienia prawdy, przywiózł on ze sobą całą paczkę oryginalnych protokołów sejmowych **z Warszawy, w których udokumentowane są na wieki wieków niezliczalne szkody polityki piastowskiej, szczególnie w sprawie reformy rolnej.** Gdy te dokumenty zobaczył sztab generalny, urzędujący przy szynkfasie, wydał swej bojówce hasło do szturmu. Bojówka z wyciem rzuciła się w kierunku posła dra Putka, ale... nadaremno, bo została zmuszona **przez zgromadzonych chłopów** do odwrotu. Wtedy poseł dr. Putek zaczął wyciągać na światło dzienne różne sprawki piastowców, to też obaj wachmistrze, sztab generalny i bojówka ryczała, beczała i szczekała ze wściekłości. Że zaś zamianowany przez prof. Romana przewodniczącym Moskała swem postępowaniem zachęcał do burdy, na wniosek posła Putka **zgromadzeni zdegradowali go z przewodnictwa.** Redaktor Sanojca, były poseł Styła i jeden z włościan z Wysokiej, napiętnowali to haniebne zachowanie się piastowców na własnym wiecu, a gdy ci dalej beczeli, wtedy poseł Putek wezwał wszystkich do opuszczenia sali celem **odbycia wiecu pod gołem niebem. Na ten apel wszyscy opuścili salę**, zostawiając w niej kilku awanturników. Poseł Putek rozpoczął wiec **z ganku tego samego domu**, poczem redaktor Sanojca przedstawił rzeczowo obecne polityczne położenie Polski. Poseł Putek omówił sprawę daniny, rozwiązania Sejmu i inne sprawy sejmowe, przyczem oświetlił ku uciesze zgromadzonych działalność różnych Toczków i Knapików. Zgromadzeniu temu przysłuchiwał się ze sieni piastowy „sztab generalny“, a poseł Toczek smutnie patrzył się przez okno, poczem chyłkiem gdzieś bez śladu się ulotnił“.

Oczywiście wielki wiec p. Putka zakończył się „uchwaleniem votum zaufania dla Lewicy P. S. L.“ w szczególności dla p. Putka, potępieniem piastowców, rzymskich księży i t. d.

Posłuchać się jednak godzi, co o tym samym pisze p. prof. Roman w **„Piaście“**. Oto na str. 15 (nr. 47) czytamy:

„Na dzień 6 listopada zapowiedziało P. S. L. wiec w Barwałdzie Dolnym. Zeszli się tłumnie ludzie z okolicznych wsi, jak z Kleczy, Barwałdów, Łękawicy, Wysokiej, Stanisławia, Stryszowa i t. d. Na wiec przybył p. Toczek, poseł z ziemi brzozowskiej. **Poseł Putek** wyczytawszy w „Piaście“, że ma się odbyć wiec P. S. L., **uląkł się, że wszystkie jego brudne sprawki wyjdą na wierzch,** sprowadził sobie z Krakowa osławionego p. Sanojcę i wybrał się po dawno należne mu cięgi do Barwałdu.

Wiec zagaił przewodniczący Pow. Rady Ludowej, prof. Roman. Przewodniczącym obrano starego, wytrawnego ludowca, p. Moskałę Stanisława z Barwałdu Dolnego. Pierwszy zabrał głos poseł Toczek; w długiem przemówieniu omówił wewnętrzne i zewnętrzne sprawy państwa, reformę agrarną, rządy Witosa, prace klubu P. S. L., zwrócił uwagę na bolszewizm, godzący w byt państwa.

Z kolei zabrał głos p. Putek i zaczął przemawiać krzykliwym głosem **gdzieś z kąta sali;** zebrani przysłuchiwali się jego wywodom z uśmiechem politowania, ale zachowywali się poważnie... niech sobie tam plecie... **Lecz kiedy p. Putek zaczął chwalić stosunki bolszewickie, skończyła się cierpliwość chłopów, jeden wielki głos protestu wydarł się z piersi zebranych: Bolszewik! Precz z nim! do Rosji! Hańba mu! Ile ci za tę robotę zapłacono?! P. Putek nie** mógł więcej przemawiać, **darmo się biedak silił,** by wszystkich przekrzyczeć.

Gdy przewodniczący wiecu zwrócił się do zgromadzenia z zapytaniem, czy życzy sobie, by p. Putek dalej przemawiał, **zebrani oświadczyli,** że nie chcą mieć nic do czynienia z p. Putkiem, nie myślą słuchać siewców idei bolszewickich.

P. Putek nie dał jednak za wygraną; wbrew woli zgromadzonych chciał utrzymać się przy głosie; wtedy miara chłopskiej cierpliwości zaczęła się przebierać; p. Putek, widząc na co się zanosi, **zaczął lękliwie wykrzykiwać,** że jest nietykalny (na sali śmiechy i okrzyki: to zobaczymy), jedynie dzięki taktowi przewodniczącego p. Moskały, nie wyrzucono za drzwi p. Putka wraz z p. Sanojcą. **P. Putek**, widząc jednak, że to nie żarty, bo chłopi gotowi są naprawdę dobrać mu się do skóry, gdyby się chciał dalej awanturować, **czmychnął ze sali,** a zebrawszy **na polu** garstkę ludzi, którzy szli właśnie na wiec, wygłosił do nich kazanie o niewdzięczności chłopów, którzy tak brzydko się z nim obeszli, ale i ci wnet na nim się poznali, bo za „**votum ufności**“ **dla p. Putka głosowało aż... 4-ch i** p. Putek **odszedł z nosem** spuszczonym na kwintę.

Na sali tymczasem odbywał się imponujący wiec w dalszym ciągu; przemawiali p. Toczek o daninie, p. Konapski o pracy w Kółkach rolniczych, prof. Roman itd.“

Uchwalono „votum ufności“ klubowi P. S. L. prof. Romanowi...“ i t. d.

I powiedzcie chłopi, czy warto wierzyć takim gazetom, jak „Piast“ i „Przyjaciel ludu“? Jeśli o tej samej rzeczy jedni piszą „czarne“, a drudzy „białe“, a każdy na swoją stronę, to skąd ta pewność, że i w innych rzeczach piszą prawdę? **Kłamstwo wieje i z jednego i z drugiego sprawozdania.** Ale biedni ci ludzie, co takim kłamstwom wierzą, i idą za takimi przewódcami jak cielęta za krową, bo tak jak kłamią w tych sprawozdaniach, tak kłamią i w innych sprawach. A „głupi chłop“ wierzy...

Wycofanie banknotów.

Polska krajowa kasa pożyczkowa (PKKP) podaje do wiadomości powszechnej, że za zgodą ministerjum skarbu wycofuje z obiegu następujące bilety swojej pierwszej emisji: 500-markowe, wzoru biletów okupacyjnych, z datą 15 stycznia 1919 r., podpisane przez dyrektorów: St. Karpińskiego, Chamca b. skarbnika głównego M. Karpusa:

100-markowe z wizerunkiem Kościuszki, datowane 15 lutego 1919 r., podpisane przez dyrektorów: St. Karpińskiego, Chamca i skarbnika głównego M. Karpusa, na papierze różowawym i białym:

1000-markowe z wizerunkiem Kościuszki, datowane 17 maja 1919 r., podpisane przez dyrektorów: D. Adama, J. Zarzyckiego i skarbnika głównego M. Karpusa, na papierze różowawym i białym.

Powyższe bilety będą przyjmowane powszechnie do zapłaty, jak również we wszystkich oddziałach polskiej krajowej kasy pożyczkowej, urzędach, kasach skarbowych, kolejowych, pocztowych i wogóle w kasach instytucyj państwowych na opłatę wszelkich należytości tylko do **15 grudnia b. r.**

Po tym terminie ustaje obowiązek przyjmowania biletów tych do zapłaty. Mogą być one tylko wymienione na bilety II emisji jedynie w oddziałach polskiej krajowej kasy pożyczkowej aż **do 15 stycznia 1922 r.**

Koszty przesyłek pocztowych biletów, zgłaszanych do wymiany, ponosi ich posiadacz.

Z dniem 16 stycznia 1922 r. ustaje zupełnie obowiązek opłaty wspomnianych biletów.

Nowe P. K. U.

Z dniem 15 b. m. zostaje podzielony obszar państwa polskiego na nowe Pow. Kom. uzupełnień. Od tej pory Kraków miasto, Kraków **powiat, Bochnia, Podgórze i Wieliczka należeć będą do P. K. U. w Krakowie, Wadowice, Chrzanów i Oświęcim do Wadowic, Biała, Żywiec, Bielsko i Cieszyn (część) do Białej-Bielsko, Nowy Targ, Spisko-Oraw., Myślenice i Limanowa do Nowego Targu, tymczasowo w Nowym Sączu, Nowy Sącz, Grybów i Gorlice do N. Sącza, Tarnów, Dąbrowa i Brzesko do Tarnowa, Sanok, Krosno, Strzyżów i Jasło do Jasła, tymczasowo w Sanoku, Rzeszów, Mielec, Pilzno i Ropczyce do Rzeszowa, Tarnobrzeg i Kolbuszowa do Niska, Lisko do Sambora.**

Do wymienionych wyżej powołanych komend uzupełnień zgłaszać się mają **w razie powołania** do służby lub w razie mobilizacji wszyscy powołani. Do PKU zwracać się należy również **w sprawach zażaleń, w kwestjach reklamacyjnych, zasiłkowych,** dotyczących **superrewizji, w sprawach inwalidzkich, paszportowych, zezwoleń na małżeństwa i t. p.** kwestjach związanych ze służbą wojskową.

Dla myślących.

Chcesz być szczęśliwym? — nie pragnij wiele. Chcesz mieć spokój? nie obrażaj nikogo.

* * *

Szczęściem — ofiarna dla ludzi praca,
Bo dobre ziarno z plonem się wraca.

* * *

Bohaterskie to godło, wytrwać do ostatka,
Wytrwałość testal duszy, męczenników matka

Przeciw zamykaniu sklepów.

Poseł Jan Potoczek z Klubu katolicko-ludowego wniósł jeszcze dnia 18 grudnia 1920 r. wniosek o zmianę ustawy w sprawie zamykania sklepów. Wniosek ten wzięto pod obrady Komisji Ochrony pracy ponownie dnia 18 bm. Wniosek posła Jana Potoczka domaga się, aby w handlu przedłużono dzień pracy z 8 do 10 lub 12 godzin. Socjaliści oczywiście podnoszą krzyk, że taki wniosek, to „zamach na klasę robotniczą“ (czytaj zamach na próżniaków).

Dalsze obrady nad wnioskiem odbyły się we środę 23 bm. Za wnioskiem posła Potoczka oświadczy się zdaje się, większość Komisji.

Od Administracji.

Prosimy o łaskawe wyrównanie prenumeraty. — Komu brakło czeków, ten zamiast pisać po czek i płacić 8 Mk. na znaczek pocztowy, może sobie kupić na każdej poczcie **blankiet czekowy za 3 Mk.**, napisać na nim numer naszego konta w P.K.O., **Nr. 140.288.** Właściciel konta: **Administracja „Ludu katolickiego“ Kraków,** i nadać pieniądze na pocztę bez żadnej opłaty. Blankiety czekowe powinny być w każdym Urzędzie pocztowym.

KRONIKA.

MILJONÓWKA. Na ostatniem ciągnieniu miljonówki wygrana padła na nr. **4,754.086,** sprzedaną niewiadomo gdzie.

OMYŁKA DRUKU. Do art. wstępnego w zeszłym numerze zakradł się błąd, zamiast: „na zasadzie unji lubelskiej w r. 1459“, ma być **w r. 1569.**

ZNIŻKA TARYFY KOLEJOWEJ. Jak słychać, z dniem 1 grudnia ma być taryfa kolejowa zmniejszona o 60 proc. t. zn. więcej niż do połowy.

DWULETNIA SŁUŻBA WOJSK. W POLSCE. Władze wojskowe wydały polecenie dowódcom wszystkich oddziałów, aby pouczyli szeregowych, że zarówno „Tymczasowa ustawa o powszechnym obowiązku służby wojskowej“, jak również i nowy projekt ustawy wojskowej zawiera postanowienia, na mocy których obowiązywać będzie w normalnych pokojowych czasach tylko dwuletnia służba wojskowa.

POLSKA SZKOŁA SZTABU GENERALNEGO. Dnia 15 b. m. o godz. 10 rano odbyła się uroczystość otwarcia pierwszej pokojowej, 2-letniej szkoły sztabu generalnego w obecności szefa sztabu generalnego, gen. Sikorskiego, wszystkich szefów z oddziałów sztabu gen. departamentu M. S. wojsk., gen. Hallera, gen. inspektora kawalerji i inspektora armii gen. Rozwadowskiego, szefa francuskiej misji wojskowej, gen. Niessla, przedstawicieli władz cywilnych, oraz całego ciała dyplomatycznego w Warszawie.

KONIEC OKUPACJI GÓRNEGO ŚLĄSKA. „Gazeta Warszawska“ donosi z Paryża, że za kilka tygodni skończy się już międzysojusznicza okupacja Górnego Śląska, która trwała prawie 2 lata. Kosztowała ona dziesiątki miljonów franków, które teraz Polska i Niemcy będą musiały zwrócić Francji, Anglji i Włochom.

WYJAZD P. NACZELNIKA PAŃSTWA DO LIDY. Dn. 19 listopada o godz. 12 m. 05 w nocy p. Naczelnik Państwa wyjechał do Lidy.

POŻYCZKI DLA POLSKI. Angielska Izba gmin zatwierdziła projekt rządowy przyznania Polsce kredytu w wysokości 2 miljonów funtów szterlingów. W myśl tego traktatu, zwróciła się angielskie Izby handlowe do swych członków, w celu zachęcenia ich do eksportu posiadanych przedmiotów do Polski. Według doniesień z Paryża, ukończono rokowania w sprawie zaciągnięcia przez Polskę pożyczki 6 proc. w kwocie pół miljarda franków w bankach francuskich i belgijskich. Kurs emisyjny tej pożyczki ma być 90 procent.

MIASTA I MIASTECZKA MAŁOPOLSKI W OSTATNIM SPISIE LUDNOŚCI (ciąg dalszy): Sanok 9579, Stanisławów 28.260, Gródek Jagielloński 10.867, Wieliczka 7635, Krosno 6343, Obertyn 4645, Kopyczyńce 9000, Chorostków 6600, Pistyń 3506, Lutowiska 2170, Mosty Wielkie 3700, Lipnica Murowana 753, Krynica-Zdrój 1162, Kolbuszowa 8189, Sokołów ad Rzeszów 3500 (1910 — 4800), Sędziszów 3260, Gdów 1755, Janów ad Lwów 2000, Myślenice 8100, Nowe Miasto 800, Żurów ad Bukaczowce 907, Niemirów 2163, Bircza 2670, Stanisławów ad Radziechów 1082, Krzeszowice 3500, Andrychów 4811, Horodenka 10.028, Grybów 3016.

O POMOC DLA INWALIDÓW. W Warszawie, skutkiem akcji komisarjatu rządu, postanowiono inwalidom wojennym udzielić pierwszeństwa przy wydawaniu pozwolenia na handel uliczny.

W SPRAWIE POCIĄGU STROŻE-TARNÓW. W odpowiedzi na przesłaną mi w odpisie przy piśmie Pana Marszałka z dn. 28 września 1921 r. Nr. 862 J. interpelację posła Matakiewicza i tow., w sprawie niedostatecznej ilości pociągów osobowych na linji Tarnów—Stróże w Małopolsce, mam zaszczyt oznajmić, że z dniem 10 października br. wprowadzono w myśl życzenia interpelantów, przewóz podróżnych na całej przestrzeni Tarnów—Stróże w wagonach III klasy, doczepianych do pociągu towarowego Nr. 679.

KONFERENCJE WOJEWODY DRA GAŁECKIEGO ZE STAROSTAMI. Przed kilku dniami w Tarnowie, a w dniu 11 b. m. w Nowym Sączu odbył wojewoda krakowski Dr. Gałecki konferencje ze starostami z Bochni, Brzeska, Dąbrowy, Gorlic, Grybowa, Jasła, Limanowej, Nowego Sącza i Tarnowa. Przedmiotem tych konferencji było usunięcie niedomagań administracji i ewentualna dalsza redukcja personalu.

GIEŁDA KRAKOWSKA z dnia 22 listopada Dolary, kupno 3.000—3400, sprzedaż 3.100, franki francuskie, kupno, 210—240, sprzedaż 220, marki niemieckie, kupno 12—14, sprzedaż 12, korony austrjackie, kupno 50—60, sprzedaż 50, korony czesko-słowackie, kupno 32—33, sprzedaż 35.

ZEBRANIE WOLNOMYŚLICIELI. Niedawno odbyło się w Warszawie organizacyjne zebranie członków Stow. wolnomyślicieli polskich. Obrano zarząd, do którego weszli: pp. Minkiewicz, Kempner, Baudouin de Courtenay, Pankiewicz, Landau, Szukiewicz, Jabłoński i Wieczyński. Zarząd Stow. ma zająć się organizacją gminy wolnoreligijnej t. j. bezwyznaniowej.

ZIEMIA DLA INSTYTUCJI SPOŁECZNYCH Gł. Urząd Ziemski wydał rozporządzenie, aby przy parcelacji majątków zarezerwowano do rozporządzenia min. rolnictwa odpowiednią ilość ziemi dla stacyj doświadczalnych i wzorowych ferm, po 30 morgów dla szkół wiejskich (licząc dwie szkoły na wieś dla dziewcząt i chłopców), oraz od 8—15 ha dla probostw tam, gdzie probostwa nie posiadają odpowiedniej ilości ziemi. Z ziemi zarezerwowanej dla probostw otrzyma część służba kościelna.

W LUDOWEJ ŻEŃSKIEJ SZKOLE ROLNICZEJ W PODEGRODZIU (w szkole gospodyń wiejskich) rozpocznie się 15 stycznia 1922 roku kurs jedenasto-miesięczny. Zadaniem szkoły jest wykształcenie gospodarcze, liczenie, wychowanie i przygotowanie uczennic do życia obywatelskiego. Nauka obejmuje przedmioty: hodowla inwentarza, uprawa roli, mleczarstwo, ogrodnictwo, pszczelnictwo, gotowanie i pieczenie, utrzymywanie porządków domowych, krój i szycie, pranie i prasowanie, a nadto religję, historję Polski, rachunki itd. Warunkiem przyjęcia jest ukończony 15-ty rok życia, ukończona szkoła powszechna, świadectwo zdrowia i moralności. Nauka jest bezpłatna. Na utrzymanie w internacie mają uczennice w myśl rozporządzenia rządowego dostarczyć w dwóch ratach (pierwsza przy wstępie do szkoły): 200 kg. żyta, 50 kg. pszenicy, 100 kg. jęczmienia lub hreczki, prosa, grochu, 18 kg. tłuszczu i gotówką 3850 Mk. Dla uczennic z dalszych powiatów może być zboże na życzenie rodziców, zamienione na pieniądze wypłacane kwartalnie stosownie do cen targowych w Nowym Sączu. Podania należy wnosić do Zarządu żeńskiej szkoły rolniczej w Podegrodziu obok Sącza, najdalej do 20-go grudnia.

ODKRYCIE NOWYCH TERENÓW NAFTOWYCH W MAŁOPOLSCE. Z południowo-wschodnich kresów donoszą, że w miejscowości Tekucza na kopalni „Sadyba“ dowiercono w ostatnich dniach w otworze Nr. I. do bardzo obfitego źródła naftowego. Teren i miejsce na szybie zostały wyznaczone przez Dyrekcję Spółki Naft. Pokucie w Krakowie wbrew zapatrywaniom geologów. Przed paru tygodniami państwowy geolog, badający tamte strony, odkrywszy nieznaną sobie kopalnię, oświadczył wiertaczowi Janowi Pustelakowi, że szyb jest zupełnie fałszywie założony; tem większą jest radość Dyrekcji Spółki z osiągniętych rezultatów własnej pracy i doświadczenia.

Przez dowiercenie ropy naftowej w szybie Nr. 1 na kopalni „Sadyba“ odkrytem zostało nowe, bardzo obfite i wielkie siodło naftowe, na którem, według słów Dyrekcji Spółki „Pokucie“, w większych głębokościach odkryje się nowe horyzonty o tak wielkiej wydajności jak w Borysławiu.

WYMIANA JEŃCÓW. Od marca do listopada r. b. wysłano do Rosji w 78 transportach 65,797 jeńców wojennych, a 7 transportach 2,001 — cywilnych. Do Polski zaś przywieziono z Rosji w 47 transportach 25.335 jeńców wojennych, a w 573 transportach 282.276 jeńców cywilnych. Wymiana trwa ciągle.

NA KONFERENCJI WASZYNGTOŃSKIEJ ŻĄDANO OGRANICZENIA ARMJI POLSKIEJ. W prasie polskiej ukazały się informacje, jakoby na konferencji w Waszyngtonie Anglja i Włochy powzięły inicjatywę ograniczenia armji polskiej. Jak donoszą jednak, rząd polski we właściwym czasie zastrzegł się, że nie będzie uznawał żadnych decyzji, powziętych bez obecności przedstawiciela polskiego.

MĘCZEŃSTWO UNJI NA PODLASIU. Dzieje męczeńskiego Podlasia spisane przez naocznego świadka, ks. J. Pruszkowskiego, zostały wydane w Krakowie w r. 1905 p. t. „Martyrologjum Podlasia“. Dzieło to opisuje straszne prześladowanie Unitów przez Moskali, okrucieństwa, jakich się dopuszczał wszechwładny carat nad bezbronnym ludem niewzruszenie stojącym przy wierze ojców swoich. Okrucieństwa to przyrównać można jedynie do prześladowań chrześcijaństwa w pierwszych wiekach. Autor, chcąc przyspieszyć kanonizację umęczonych za wiarę Podlasian, wydał niedawno po łacinie dziełko o tem prześladowaniu. Obecnie wyszło znowu z druku drugie wydanie dzieła: Martyrologjum Podlasia znacznie przez autora powiększone i poprawione. Sprowadzać można od ks. W. Szczepanika, Lubl. Bernardyjska 5.

ROZSTRZELANIE WERESZCZYŃSKIEGO. Wyrok w sprawie oskarżonego o kradzież 2 miljonów podpor. Wereszczyńskiego został zatwierdzony przed kilku dniami. Naczelnik Państwa wyrok podpisał i niedługo potem na stokach cytadeli odbyła się egzekucja.

Wereszczyński wiadomość o zbliżającej się egzekucji przyjął spokojnie, wyspowiadał się i prosił o pozwolenie widzenia się z żoną. Życzeniu temu nie uczyniono zadość, ponieważ między zatwierdzeniem wyroku a wykonaniem go było tylko 2 godziny czasu.

Przed samem rozstrzelaniem Wereszczyński, chcąc widocznie zyskać na czasie, zwrócił się do prokuratora, mówiąc, że gdyby mu pozwolono porozumieć się z obroną, wskazałby, gdzie są ukryte pieniądze.

Widocznem jednak było, że jest to wybieg, prokurator machnął ręką i odpowiedział: „I tak nic to panu nie pomoże“.

Wereszczyński wręczył księdzu list do żony, odmówił modlitwę, rozległa się salwa — śmierć nastąpiła natychmiast.

Sprawiedliwości stało się zadość.

WYKRYCIE OLBRZYMICH KRADZIEŻY W WARSZTATACH TABOROWYCH. W wojskowych warsztatach taborowych w Tarnowie zauważono już od dość dawna znikanie części maszynowych, pasów transmisyjnych, metalu stopowego t. zw. kompozycji itd. Długo dla wszystkich znikanie tych rzeczy było zagadką

nierozwiązalna, albowiem wokół magazynów rozstawiono bardzo gęste straże, tak że o kradzieży nie mogło być prawie mowy. Jednakże przed tygodniem udało się tamtejszym władzom policyjnym wpaść na trop dobrze zorganizowanej szajki złodziejskiej, która się dopuszczała wspomnianych kradzieży przy pośrednictwie kilku osób ze sfer wojskowych przyczem wykryto, że rabusie pozbywali te rzeczy u kupca nazwiskiem Benjamin Flur, którego d— ma ... aresztowano i oddano sądowi. Szkody powstałe przez te kradzieże idą w miljony.

ŚMIERTELNE ZACZADZENIE 3 OSÓB. Przed kilku tygodniami przybył do Lwowa kapitan Czeper z Warszawy. Razem z nim przyjechała żona i dwuletnia córeczka. Kapitan postarał się o przygotowanie mu mieszkania w koszarach wojskowych przy ul. Jabłonowskich, gdzie też przedwczoraj sprowadził się z rodziną. W nocy wstał z łóżka i nałożył węgla do pieca, poczem z powrotem położył się spać, nie wiedząc, że piec jest zatkany. Dopiero rano do pokoju wszedł ordynans i spostrzegł kłęby dymu. Zanim przewietrzono pokój, przybył na miejsce lekarz, który stwierdził, że Czeperowa i córeczka zmarły, zaś kapitan jeszcze żyje. Po ocuceniu, odwieziono go do szpitala wojskowego w stanie bardzo groźnym. Fakt ten w koszarach wywołał wielkie przygnębienie wśród żołnierzy.

ZBRODNIA, CZY PRZYPADEK. W koszarach kolumny samochodowej D. O. G. we Lwowie, w pokoju wartowniczym znaleziono dwa trupy szeregowców: Młynarczyka i Wieczorka. Śmierć wymienionych nastąpiła wskutek przestrzału czaszki kulą karabinową. Ściany zamazane krwią i wypryśnięte części mózgu budziły podejrzenie, że śmierć wymienionych żołnierzy spowodowana została w sposób zbrodniczy. Żołnierze, którzy znajdowali się w wartowni wtedy, gdy padł strzał, zeznali, że wystrzał nastąpił niespodziewanie w czasie zabawy. Śledztwo wykaże, czy popełnione zostało morderstwo, czy też zaszedł tylko nieszczęśliwy wypadek.

WYBUCH W FABRYCE. W fabryce spółki akcyjnej przemysłu zapałczanego p. f. „Błonie“ w Błoniu pod Warszawą, jedna z robotnic przenosząc kasetkę z zapałkami, postawiła ją zbyt silnie, wskutek czego zapaliła się jedna zapałka, a od niej cała kasetka oraz stojące w pobliżu skrzynie z zapałkami. Gwałtowny ogień objął ubrania na pięciu znajdujących się przy maszynach robotnicach, które zaczęły biegać po sali, wskutek czego ogień jeszcze bardziej się wzmagał. Na krzyk żywych pochodni nadbiegli inni robotnicy i służba, którzy zerwali i ugasili płonące ubrania. Po opatrunku w szpitalu w Błoniu, wszystkie poparzone robotnice przewieziono koleją do Warszawy i umieszczono w szpitalu Dzieciątka Jezus, gdzie pierwsze trzy — jako najciężej poparzone — zmarły. Stan dwóch pozostałych jest również ciężki, lecz nie beznadziejny. Straty w spalonym gotowym towarze są bardzo małe.

OLBRZYMI POŻAR W ŁODZI. Dni temu kilka o godzinie 12 w nocy Łódź została zaalarmowana syrenami fabrycznemi, zwiastującemi olbrzymi pożar wielkiej stolarni mechanicznej, jednej z największych w Polsce, mieszczącej się przy ulicy Cegielnianej 70. Cały gmach fabryczny w jednej chwili objęły płomienie. Spłonęły trzy budynki. Straty są kilkudziesięciomiljonowe. W akcji brały udział wszystkie oddziały straży ogniowej ochotniczej oraz cały szereg ochotników.

RADNY SOCJALISTYCZNY m. Błonia, niejaki Szymoniak — jak donoszą pisma warszawskie — tak gorliwie „opiekował się“ robotnikami, że musiano zamknąć go w więzieniu. Prowadząc sklep robotniczy, podrobił on dwa kwity na sumę 450.000 Mk. i okradłszy w ten sposób umknął. Policja błońska zdołała jednak go odszukać i osadziła w areszcie.

NAPAD NA PLEBANJĘ. Przed kilku dniami napadło kilku opryszków na plebanję w Szczepanowie koło Brzeska. Bandyci skradli bieliznę, wartości 80.000 Mk., oraz drogocenne futra. Ze skradzionemi rzeczami przybyli oni do Krakowa i tu sprzedali je znanemu paserowi, Izraelowi Silbermanowi. Policja aresztowała bandytów w osobach St. Hujera, B. Dąbrowskiego i J. Paluszka.

RUSINI PALĄ POLSKIE MAJĄTKI WE WSCHODNIEJ MAŁOPOLSCE. W ostatnich dniach Rusini, a raczej zbrodnicze jednostki z pośród nich, podniecani a nawet opłacani przez naszych wrogów, Niemców i bolszewików, zaczęli niszczyć polskie mienie przez podpalanie dworów. Do gaszenia zwykle niema nikogo. Wskutek tego całe mienie idzie z dymem. Niedawno spłonął folwark Dzwinogród. Szkoda wynosi przeszło 80 miljonów. Do tego doprowadza głaskanie Rusinów przez nasz rząd, do tego doprowadzali ci, co Ukrainę robić chcieli i do dziś o niej myślą.

SZAJKA ŻYDOWSKA SKUPYWAŁA KRADZIONY DRUT TELEGR. Kradzież drutów telegraficznych stała się w Polsce istną plagą. Obecnie wykryto w Warszawie olbrzymie składy kradzionego drutu w żydowskich sklepach żelaza. W sprawę tę jest wmieszanych 10-ciu żydów. Usiłowali oni przekupić eksperta, inż. Bagieńskiego który miał zaopiniować, czy drut pochodzi z linji telegraficznych i posłali mu przez pośrednika pół miljona marek. Inż. Bagieński zawiadomił o tem prokuratora, co oczywiście pogorszyło tylko sytuację paserów.

JUBILEUSZ ZŁODZIEJA. „Wiek Nowy“ uczcił w tych dniach jubileusz najstarszego we Lwowie złodzieja, 70-letniego żyda, Benjamina Schachtera, który aresztowany po raz pierwszy 11 października 1868 r., od tego czasu był 115 razy prowadzony na policję i w więzieniu odsiedział 17 lat i 4 miesiące.

OBRABOWANIE POLSKIEGO KURJERA PRZEZ BOLSZEWIKÓW. Przed kilku dniami przybył do Warszawy z Moskwy kurjer dyplomatyczny Minist. spraw zagr., p. Olszowski, którego na stacji Niegoreloje bolszewicy obrabowali z wszystkiego, co przy sobie, jako swoją własność prywatną, posiadał. Zabrali mu także pierścionek z palca, dewizkę od zegarka, a nawet część poczty.

GŁODOWE ROZRUCHY W BERLINIE. W tych dniach przyszło w kilku punktach miasta Berlina do poważnych zajść ulicznych. Tłumy bezrobotnych i głodnych robotników rzuciły się na sklepy i składy, demolując je. Ostatecznie udało się policji przywrócić porządek.

ZAMACH BUŁGARSKI NA GRECKĄ KRÓLOWĘ. „Słowiański Naród“ donosi z Uenmueb: Na południe od Uenmueb usiłowano wykonać zamach na pociąg, którym jechała królowa Zofja z Belgradu do Salonik. Zamach dynamitowy usiłowali wykonać bułgarscy spiskowcy. Spiskowcy ci zabili inspektora kontrolującego tor kolejowy, podczas gdy robotnik, towarzyszący inspektorowi zdołał zbiedz i zawiadomić o zamachu, udaremniając go w ten sposób.

MARSZAŁEK FRANCUSKI FOCH W AMERYCE. Zwycięzca Niemiec a główno-dowodzący wojsk koalicji Foch, wyjechał do Ameryki, gdzie przez cały naród jest witany, jako jeden z najlepszych wodzów.

WIELOMILJARDOWE KRADZIEŻE W SKARBCU SOWIECKIM. Wysoce charakterystyczne dla ustroju sowieckiego nowiny nadeszły z Moskwy. Oto kolegjum wojskowe najwyższego trybunału wszechrosyjskiego kom. wykon. rozważało w ciągu 5 dni sprawę systematycznych kradzieży, popełnianych w skarbcu państwowym przez pracowników tej instytucji. Oskarżonych było 60 pracowników, z których pięciu zbiegło. Kradli wszyscy bez wyjątku. Skradziono olbrzymie sumy. Znaleziono u jednego tylko z oskarżonych złota, brylantów i innych klejnotów na sumę 15 miljardów rubli. Ile „starszy inspektor“ zdążył sprzedać, śledztwo ustalić nie zdołało. Sąd skazał 19 głównych oskarżonych na rozstrzelanie — 35 oskarżonych skazano na pozbawienie wolności w obozach koncentracyjnych od 2 do 3 lat, 16 na więzienie. Skazanych na rozstrzelanie — rozstrzelano w dniu ogłoszenia wyroku.

Rzecz prosta, że przy takiej gospodarce musi bolszewikom brakować złota nawet przy tak kolosalnych ilościach, jakie oni skradli w skarbcu państwa rosyjskiego.

POWRÓT ZŁODZIEJI Z ROSJI. W tych dniach zatrzymano w Warszawie dwóch znanych policji złodziei: Jana Kwiatkowskiego, pseud. „Samochodziarz“ i Józefa Morawskiego, pseud. „Buźka“, którzy świeżo powrócili z Rosji, jako repatrjanci; twierdzą, że obecnie wszyscy zawodowi złodzieje wracają z Rosji do Polski, tam bowiem złodziejstwo przestało popłacać, gdyż niema już co kraść.

GŁÓD W ROSJI. Wedle doniesienia „Izwiestji“ z Moskwy, zamiera na obszarze 37 miljonów dziesięcin Rosji europejskiej i azjatyckiej 89 miljonów mieszkańców. Nieurodzajem zaś dotknięte jest 21 miljonów dziesięcin z 37 miljonami mieszkańców. Centrum nędzy głodowej znajduje się w obszarach nad Wołgą. Głoduje tam 22 miljony ludności.

ZIEMNIAKI I JAJA ZA LOKOMOTYWY. Delegacja handlowa austrjacka w Warszawie otrzymała pozwolenie na wywóz z Polski 100 wagonów ziemniaków i 23 wagonów jaj na poczet dostarczenia rządowi polskiemu 20 lokomotyw.

KOLEJE ZASTĘPUJĄ KOŃMI. Według ostatnich wiadomości z Rosji sowieckiej w niektórych miejscowościach przestały już kursować pociągi pocztowe, przez co utrudniona jest znacznie przesyłka poczty prywatnej i rządowej. W miejscowościach tych wprowadzono przewożenie poczty końmi lub krowami (zamiast wołów).

NA SPOSOBY BIORĄ SIĘ... Ag. Havasa donosi: Urzędnicy duńscy, rewidując na granicy niemieckiej lokomotywę, sprzedaną Danji przez Niemcy, znaleźli w niej 24 miljony marek w złocie, które przemycano z Niemiec. Złoto zostało skonfiskowane.

ZBYTEK W MOSKWIE. Sprawozdawca jednego z dzienników londyńskich w Rewlu, który miał sposobność rozmawiania z ludźmi, wracającymi z Rosji, podaje, że w Moskwie odbywają się prawdziwe orgje zbytku bez względu na straszną klęskę głodową. I tak, w Moskwie istnieje przeszło 70 zbytkownych „cafe-restaurant“, gdzie można dostać najdroższych delikatesów, jak pomarańcz z Jaffy, winogrona z Krymu, pomidorów z Paryża i t. p. Zbogaceni na paskarstwie i handlu pokątnym bolszewicy wydają tam olbrzymie sumy na łakocie, podczas gdy na ulicach ludzie padają z głodu.

11 MILJONÓW SAMOCHODÓW KURSUJE NA KULI ZIEMSKIEJ. Wedle ostatniej statystyki ruchu automobilowego, na całym świecie kursuje obecnie 10,922.278 wozów automobilowych. Największy procent przypada na Amerykę i Stany Zjednoczone. Amerykanie posiadają 99,211.295 automobili, a więc 83 procent ogólnej sumy. W Stanach Zjednoczonych co 11-ty mieszkaniec posiada własne auto. W Europie rekord pod tym względem bierze Anglja, która posiada 420.000 automobili, zaczem jeden samochód przypada na 110-ciu mieszkańców. Francja posiada na ogół 202.500 samochodów a zatem 205 mieszkańców przypada mniej więcej na jedno auto.

Humor i satyra.

Wawel.

— Dlaczego Wawel jest taki drogi dla Polaków?

— Bo jedna cegiełka kosztuje aż 30.000 Mk.

Składki.

NA FUNDUSZ PRASOWY złożyli: Tomasz Pieniążek z Dębowa 2000 M. — Urząd parafjalny Bochnia 1000 M. — Tercyarze z Rzezawy 390 M. — N. N. z Tarnowa 380 M. — Piotrowska Marja 60 M. — Jan Popardowski 40 M. — Piotr Wąchała 60 M. — Piotr Rusek 100 M. — Honorata Dziekan 160 M. — Urząd parafjalny Gosprzydowa 80 M. — Ks. Jan Schelling 100 M. — Ks. Ludwik Pietrzak 1000 Mk. — Feifer Jan 40 M. — SS. Klaryski z Nowego Sącza 300 M. — Ks. Franciszek Romański 700 M. — Ks. Andrzej Juszczyk 1000 M. — Franciszek Śliwiński 40 M. — Marja Skopińska 100 M. — Parafjanie ze Starego Sącza 100 M.

NA FUNDUSZ ORGANIZACYJNY: Ks. Andrzej Juszczyk 1000 M. — Ks. Jan Ligęza 5000 M.

Odpowiedzi Redakcji.

Wincenty Gorecki. Zastosujemy się do życzenia w przyszłości i prosimy o rozszerzanie „Ludu katolickiego“ między znajomych. — Józef Romanczyk, Muszyna. My posyłamy gazetę już we środę przed niedzielą, więc na czwartek lub piątek powinniście ją mieć. Jeśli przychodzi do Was dopiero we wtorek po niedzieli, to

jest **wina poczty**, albo listonosza. Trzeba się o to na poczcie informować. Dajcie nam znać czy upomnienie poskutkowało, jeśli nie, to zrobimy doniesienie do Gł. Dyr. Poczt. **Ks. Matras Różnów.** Dziękujemy za „Szczęść Boże“, ale to „Szczęść Boże“ zależy także od Waszego współpracownictwa.-**Ks. A. Sękowski.** Kwotę przekazaliśmy Bisk. Konsystorz. w Tarnowie z dopiskiem przeznaczenia. — **Jan Chmura, Iszew.** Prosimy na drugi raz pisać tylko po jednej stronie. — **Józef Kapuściński.** Wysłano list z odpowiedzią. — **Czytelnik ze Zassowa.** Korespondencyj niepodpisanych nie umieszczamy.— Dziwimy się, że pan, jak pisze, jest stałym Czytelnikiem „Ludu katol.“, a o tem jeszcze nie wie. — **Duda Szczepan.** W następnym nrze umieścimy. Bezczelność żydowska w Polsce coraz większa i dlatego musimy zawczasu obmyśleć skuteczne środki samoobrony. — **Zarząd szkoły w Zbyszycach.** Będzie w skróceniu. — **Autorowi korespondencji o szkole w Borzęcinie.** Jak Pan może wypisywać tak ciężkie zarzuty pod adresem tamtejszego nauczycielstwa, a niema pan odwagi nawet się podpisać. Jeśli jest tak w rzeczywistości, to dla dobra ludu nie trzeba się obawiać tej sprawy publicznie podnieść i w miarę potrzeby udowodnić. A jeśli to tylko osobiste bóle, to do nas prosimy się z takiemi rzeczami nie zwracać i nie zabierać nam niepotrzebnie drogiego czasu. Do kosza! — **B. M. w Krakowie.** List nadesłany nad odesłaliśmy OO. Bonifratrom dla ich wiadomości i do nich trzeba było odrazu tę sprawę skierować. Wiadomo, że oszustów włóczy się teraz bardzo dużo. Doszły nas nawet wieści, że jakiś nieproszony agent za „Ludem katolickim“ agituje i wyłudza dla siebie prenumeratę, o czem nam nic nie wiadomo. Jednakże ludzie powinni już mieć na tyle oświaty, aby osoby nieznanej osobiście, a wyłudzającej pieniądze zapytać grzecznie o „dowód osobisty“. Jeśli taki osobnik obrazi się o to, to najlepszy dowód, że jest złodziejem i należy go oddać w ręce policji. — **Stanisław Wieczorek, Sidzina.** Ma Pan zupełną słuszność. Sprawa komasacji gruntów powinna być jednym z głównych punktów reformy rolnej i dlatego jest w programie Stronnictwa katolicko-ludowego. List Pana wydrukujemy w miarę miejsca. — **W. Szolc.** W sprawie wiecu należałoby zawiadomić naprzód którego z naszych posłów i umówić się z nim co do terminu. Niema się co dziwić, że wiece katolicko-ludowe rzadko się odbywają, bo 7 posłów za mało jest na kilkanaście tysięcy wsi i miast w Małopolsce. Korespondencja nie zmieściła się już do tego nru. Cześć! — **Józef Cierpień z Z.** Czemu Pan nie podał swego dokładnego adresu? Artykuł będzie zamieszczony, ale w skróceniu, bo kilka razy powtarza Pan to samo. Ta sprawa jest bardzo drażliwa i naprawdę ci biedacy, o których Pan pisze, są najbiedniejsi z pomiędzy biednych. Jednakże niech Pan nie sądzi, że po wydrukowaniu artykułu wszystko się zmieni. Tu trzeba pracy ciężkiej nad podniesieniem moralnem obecnych ludzi powojennych, trzeba także raz jakiegoś pewnego spokoju, żeby każdy mógł wiedzieć, na czem stoi. Dziś bowiem niejeden podzieliłby się z biedniejszym tem, co ma, ale mu na myśl przychodzi, „a nuż mnie także nie wystarczy i nigdzie potem nie dostanę?“ Dlatego radzimy więcej cierpliwości, aż się bieda przewali. — O tem, żeby Rząd się zaopiekował odpowiednio temi sprawami, na razie niema mowy. Powiadają bowiem, że nie czas żałować róż, gdy płoną lasy.

Za dział ogłoszeń Redakcja nie przyjmuje odpowiedzialności.

PODZIĘKOWANIE.

Fabryka dzwonów P. T. Felczyńskich w Kałuszu wykonała dla kościoła w Gręboszowie 3 dzwony, ogólnej wagi blisko 11 ctm., ulane z armat zdobytych na wrogu, a ofiarowanych przez Naczelnika Państwa Piłsudskiego dla kościoła w Gręboszowie, na pamiątkę jego pobytu tu w r. 1914 w czasie walk z Moskalami.

Dzwony te odznaczają się ślicznym zespołem harmonji, wykonanie napisów i rzeźb prawdziwie artystyczne. Dzwony te oglądał na wystawie targów wschodnich we Lwowie p. Naczelnik Państwa i wyraził wykonawcom swe uznanie.

Imieniem parafji dziękuję za solidną, zbożną pracę firmie P. T. Felczyńskich i każdemu z P. T. Braci dzwonów potrzebujących firmę tę naszą rodzinną a już od r. 1808 na polu ludwisarstwa polskiego znaną, polecam.

Ks. Piotr Halak,
proboszcz w Gręboszowie.

Odpowiedzialny redaktor: Ks. Franciszek Mirek. Wydawca: Związek katolicko-ludowy
Czcionkami drukarni „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.